



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Sarmaci poznają świat : Ameryka

**Author:** Jan Malicki

**Citation style:** Malicki Jan. (2014). Sarmaci poznają świat : Ameryka. W: B. Nowacka, B. Szałast-Rogowska (red.), "Literatura polska obu Ameryk : studia i szkice. Ser. 1" (S. 15-22). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Jan Malicki  
Uniwersytet Śląski

## Sarmaci poznają świat Ameryka\*

Paweł Komorowski w swojej niezwykle ciekawej pracy na temat oświeceniowej recepcji w Polsce przekazów dziejopisarskich trzech wybitnych historyków brytyjskich, ściślej: szkockich, Henry’ego Bolingbroke’a, Williama Robertsona i Edwarda Gibbona zaskakuje zdaniem: „poza rozprawą Gibbona nie zostały [one] przetłumaczone na język polski”<sup>1</sup>. A przecież mamy do czynienia z grupą wybitnych znawców przeszłości, którzy w dużym stopniu zmienili założenia metodologiczne europejskich badań humanistycznych XVIII stulecia, ale też zbudowali podstawy nowoczesnego myślenia historycznego. Można by posądzić znakomitego polskiego badacza o „drzemkę Homerową” (wszak mamy wciąż w pamięci edycję z 1789 roku), gdyby nie dopełnienia w następnych rozdziałach publikacji. Paweł Komorowski oczywiście zna i przywołuje edycję wydaną przez „księgarza nadwornego J.K. Mci” Michała Grölla, noszącą tytuł: *Historyja odkrycia Ameryki przez Kolumba, wynalezienia i podbicia Meksyku przez Korteza, podbicia Peru przez Pizarra, napisana w francuskim [sic! — J.M.] języku przez Robertsona, a na polski przełożona i skrócona przez J.W. Jezierskiego kasztelana łukowskiego*<sup>2</sup>. Nie tylko przywołuje, lecz także stawia pytania, które mogą inspirować do dalszych badań, kwerend i prób udzielenia na owe pytania odpowiedzi. Dlatego też postaramy się raz jeszcze wrócić do dziełka, które w czasie gorących sporów o kształt państwa polskiego, w momencie trwania Sejmu Wielkiego w latach 1788–1792 i — być może — wstępnych rozmów na temat *Konstytucji 3 maja*, zostało wydane przez królewską oficynę. Przypomnijmy niektóre

---

\* Pierwodruk artykułu ukazał się w: *Historyja odkrycia Ameryki przez Kolumba, wynalezienia i podbicia Meksyku przez Cortésa, podbicia Peru przez Pizarra*. Katowice 2013, s. 9–16.

<sup>1</sup> P. KOMOROWSKI: *Bolingbroke, Robertson, Gibbon. Znajomość i recepcja ich dzieł w Rzeczypospolitej doby Oświecenia (1764–1820)*. Warszawa 2003, s. 7.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 87–88.

z nich: *Do Stanisława Małachowskiego, Referendarza Koronnego, o przyszłym Sejmie; Do Prześwietnej Deputacji dla ułożenia Projektu Konstytucji Rządu Polskiego, od Sejmu wyznaczonej; Mowy niektóre z umieszczeniem manifestów względem rozebrania kraju polskiego przez potencje sąsiedzkie* JW JMci Pana Franciszka Jerzmanowskiego na Sejm roku 1773 zaczęty, a do roku 1775 trwający, i z tegoż Sejmu do traktowania z ministrami cudzoziemskimi delegata miane czy *Poparcie Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wśród tych tekstów znalazły się też *Traktaty polskie z sąsiednimi mocarstwami zawarte od roku 1618 [...] dla sejmujących wypisane i do druku roku 1789 przez J.W. Jezierskiego kasztelana łukowskiego podane*.

Nie był to jedyny druk tego autora opublikowany w czasach Sejmu Wielkiego. Wcześniej bowiem ukazały się dwa polemiczne, acz jakże ważne, komentarze do dzieła Stanisława Staszica, dzieła wzbudzającego w środowiskach politycznych ówczesnej Warszawy niezwykle silne emocje. Jezierski opublikował dwie rozprawy: *Zgoda i niezgoda z autorem Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego i Projekt sejmowy z autora Zgoda i Niezgoda wynikający* (1788). Należy pamiętać też o wystąpieniach parlamentarnych w izbie poselskiej. Jak bowiem wykazali znawcy, w latach Sejmu Wielkiego Jezierski miał wygłosić i opublikować 98 mów. A nie są to jego wszystkie wystąpienia. Olbrzymi, imponujący dorobek parlamentarny, gorąca temperatura wystąpień i zwracająca uwagę słuchaczy tematyka wzbudzająca szczerzy szacunek dla aktywności kasztelana łukowskiego. Nie dziwimy się też opinii Mieczysława Klimowicza, który pisał, iż „uchodził on [Jezierski — J.M.] za jednego z najbardziej podziwianych mówców”<sup>3</sup>. Atmosfera lat 1788—1789, rozmowy, dyskusje, polemiki i spory; narastająca radykalizacja i agresja słowna dostrzegalna w tekstach adwersarzy, chociażby w wierszu Franciszka Zabłockiego zatytułowanym *Do... Jezierskiego, odgrażającego się palem na rękę piszącego paszkwile*, sprawiły, że trudno sobie wyobrazić, iż wybór tematu sprzed przeszło 250 lat — wydarzeń rozgrywających się na odległym kontynencie i dotyczących właściwie tylko królestwa hiszpańskiego — był przypadkowy. Nawet wówczas, gdy wzorem poczynąń translatorskich Jacka Jezierskiego był bezsprzecznie bestseller historiografii europejskiej. Jezierski — w moim odczuciu — sięgnął po *Historię Ameryki* świadomie i z pełnym przekonaniem. Zamiar swój zrealizował konsekwentnie i do końca. Wcale nie po to, by rodakom przybliżyć dzieje konkwisty. Był Jezierski — powtórzmy — zbyt doświadczonego i zaangażowanego w bieżącą działalność polityczną człowiekiem; szanowano jego zdanie i liczone się z nim, śledzono każdy gest tego mówcy. I to od lat. Stąd też zaskoczenie czytelników, gdy drukarnia królewska wydała *Historję odkrycia Ameryki...*

Postać jej autora (w tym miejscu rozumiem to pojęcie szeroko) jest niezwykle barwna. Jacek Jezierski, herbu Nowina, żył w latach 1722—1805. Początkowo wybrał karierę wojskową, tak wysoko cenioną w kulturze sarmackiej. Za

<sup>3</sup> M. KLIMOWICZ: *Oświecenie*. Warszawa 1972, s. 349.

Augusta III był oficerem, kapitanem regimentu artylerii koronnej, tytularnym generałem, majorem Buławy Wielkiej Koronnej. Później osiadł w swoim majątku, który znacznie powiększył. Zdobył też tak ważne dla każdego szlachcica tytuły. Od 1758 roku poznawał smak poselskiego życia, po raz pierwszy zasiadał w sejmie, zwracając od razu na siebie uwagę jako poseł popierający sprzeciw Podhorskiego w sprawie obecności wojsk rosyjskich w czasie obrad parlamentu. Związał swoją karierę polityczną z „Familią” Czartoryskich, jednoznacznie opowiadając się za jej programem reform. Nie było też przypadkiem uczestnictwo Jezierskiego w obradach sejmiku konwokacyjnego i wystąpienia, które zyskały ich autorowi życzliwość i powszechną aprobatę. Potwierdzają to wydane wówczas *Mowy JW JMci Pana Jezierskiego, skarbnika ziemi łukowskiej, pośta województwa lubelskiego na sejmie convocationis 1764 miane, na usilną wielu JMciów obligację do druku podane* czy *Mowa... przy konkluzji sejmiku convocationis 1764*. To już druga sfera działalności, której Jezierski pozostał wierny przez wiele lat. Aktywnie uczestniczył niemal we wszystkich posiedzeniach sejmowych za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Nade wszystko w tych najważniejszych: rozbiorowym, po którym został nawet członkiem komisji Adama Ponińskiego, egzekutora podziału Polski po I rozbiore; i Wielkim, opowiadając się za głębokimi reformami gospodarczymi i politycznymi, acz bez udziału mieszczan. Nie uczestniczył jednak w obradach słynnego „niemego” sejmiku grodzieńskiego z 1793 roku. I, tak jak wiele lat wcześniej, przeciwstawiał się modelowi państwa polskiego, które miało króla, ale wszelkie uchwały i możliwość wcielania ich w życie konsultowano z Ottonem Magnusem Stackelbergiem, „prokonsulem” i „pełnomocnikiem wspaniałomyślniej gwarantki” Katarzyny II, miało wojsko, ale obradom sejmowym towarzyszyły siły rosyjskie.

Ale była też trzecia wielka sfera poczynąń Jezierskiego, która nie tylko przyniosła mu rozgłos i majątek, lecz także potwierdziła przeobrażenie w nowoczesnego człowieka czasów oświecenia, zbliżając jego poglądy do ideałów zrealizowanych już wówczas w Wielkiej Brytanii. Zresztą od lat tę sferę działalności postulował „Monitor”, „forsując — pisze Mieczysław Klimowicz — w pierwszych latach doktrynę kameralistyczno-merkantylną, która stawiała w centrum uwagi »handel i industrię« jako źródła »uszcześliwienia« Polski”<sup>4</sup>. Jezierski był jednym z pierwszych, którzy te postulaty zrealizowali. Dość przypomnieć, iż uruchomił warzelnię soli, założył fabrykę kos i wytopu żelaza, zorganizował wytwórnię fajansów; zarządzał masą upadłościową bankierów warszawskich. Ten model aktywności ukazywał postać szlachcica polskiego „nowego wzoru”, „monitorowego”, za co Jezierskiemu publicznie dziękował król Stanisław August Poniatowski. Śladów związków z kulturą brytyjską, fascynacji tym kręgiem cywilizacji w poczynaniach kasztelana łukowskiego mamy sporo, choćby

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 75.

w *Kopii listu do Angielczyka pisanego w Warszawie 1791 roku*. To niezwykle ważny dokument, który zaskakiwał współczesnych swoją wizyjnością, ale i odkrywał obszary i zjawiska znacznie wykraczające poza ramy dotychczasowych penetracji. Zdaniem Krystyny Zienkowskiej, Jezierski omówił tam również „sprawę zawarcia równorzędnego traktatu handlowego z Anglią, propagując bogactwa przemysłowe Polski. W piśmie tym wysunął także koncepcję personalistycznej unii obu krajów”<sup>5</sup>. Nic dziwnego, że w kręgu jego zainteresowań intelektualnych znalazły się i dzieła brytyjskich uczonych. Należy jednak pamiętać, iż były to już czasy, kiedy *Historija odkrycia Ameryki...* — wydana przez Jezierskiego — żyła własnym życiem. Ugruntowywała wówczas jedynie autorytet jej tłumacza, ale i autora — znakomitego uczonego, rektora uniwersytetu w Edynburgu, królewskiego historiografa Szkocji, pastora, którego twórczość była znana, wydawana i tłumaczona na języki europejskie.

William Robertson (1721–1793) należy bowiem — twierdzi autor hasła zawartego w *Britannice* — obok Davida Hume’a i Edwarda Gibbona do grona „najważniejszych XVIII-wiecznych historyków brytyjskich”<sup>6</sup>. Zyskał uznanie dzięki dziełu *The History of Scotland* (1759) i *The History of the Reign of the Emperor Charles V* (1769). Trzecim wielkim dziełem Robertsona była właśnie *The History of America* (1777). Szczególnie to ostatnie zyskało ogromną popularność wśród czytelników europejskich — za życia autora ukazało się aż 10 angielskojęzycznych wydań tego dzieła: w Dublinie, Londynie, Wiedniu i Bazylei. Niemal równocześnie z pierwszym wydaniem brytyjskim było ono tłumaczone na niemiecki, francuski i włoski (wszystkie przekłady opublikowano w 1777 roku). A jeszcze przed śmiercią autora ukazało się tłumaczenie greckie.

Nietrudno się domyślić, iż owa popularność *Historii odkrycia Ameryki...* Robertsona wiąże się z wydarzeniami rozgrywającymi się na kontynencie zarówno północnoamerykańskim, jak i południowoamerykańskim. Przypomnijmy tylko najważniejsze fakty. Od 1775 roku w Ameryce Północnej trwały walki między kolonistami a wojskami brytyjskimi. Już 4 lipca 1776 roku Kongres Kontynentalny uchwalił *Deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych*. W październiku 1777 roku klęska Anglików pod Saratogą, gdzie fortyfikacje wykonał Tadeusz Kościuszko, zmieniła sytuację także w Europie. Francja jako pierwszy kraj uznała samodzielność Stanów Zjednoczonych, zawarła też z nimi sojusz wojskowy i podpisała traktat handlowy.

Podobnie działo się w Ameryce Południowej. W 1766 roku Gabriel Condorcanqui, absolwent kolegium jezuickiego i Uniwersytetu San Marcos w Limie, stanął na czele indiańskich plemion Surimana, Pampamarca i Tangasuca. Swoimi kontaktami ogarniał Buenos Aires, Limę i Cuzco. Cztery lata później w Li-

<sup>5</sup> K. ZIENKOWSKA: *Jezierski Jacek (Hiacynt)*. W: PSB. T. 11. Z. 2. Kraków 1965, s. 206.

<sup>6</sup> *Britannica. Edycja polska*. T. 36: Re—Ro. Poznań 2003, s. 275.



mie na drodze sądowej przeciwstawiał się zmuszaniu Indian do niewolniczej pracy w kopalniach. Wszystkie pokojowe działania Condorcانqui w obronie Indian i Metysów zakończyły się fiaskiem. Doprowadziło to do powstania antyhiszpańskiego, a sam Gabriel przybrał tytuł cesarza Inków, przyjmując imię Tupac Amaru II. Powstanie trwało trzy lata i zakończyło się klęską. Condorcانqui — skazany na śmierć — musiał oglądać stracenie swoich synów i żony, uduszonych garotą. Ciało przywódcy powstania poćwiartowano i rozesłano do różnych miejscowości.

Trzeba jednak dodać i to, iż trzydzieści lat później walczący w południowo-amerykańskich wojnach niepodległościowych odwoływali się właśnie do tradycji Tupaca Amaru II, a pamięć cesarza przetrwała do naszych czasów. Natomiast opowieść o księżniczce indiańskiej z rodu Tupaca Amaru i szlachcicu z Niedzicy, tajemniczym i zabójczym „kipu” wskazującym drogę do inkaskich skarbów, oraz nierozwiązane zagadki śmierci wszystkich tych, którzy mieli owe skarby w rękę, powracać będą w Polsce aż do lat sześćdziesiątych XX stulecia.

Wielkie światowe wydarzenia polityczne zmieniające losy kontynentów miały więc przemożny wpływ na recepcję dzieła Robertsona. Szybko też dotarło ono do Polski. Jak twierdzi Paweł Komorowski, wersja francuskojęzyczna w tłumaczeniu André Morelleta (1727–1819) i Jeana-Baptiste’a-Antoine’a Suarda (1732/1734–1817) znajdowała się w bibliotece króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z tego księgozbioru korzystał Tadeusz Czacki. Własny, wiedeński egzemplarz *Historji odkrycia Ameryki...* miało też Collegium Nobilium, wydanie amsterdamskie zaś — Ignacy Krasicki<sup>7</sup>.

Jednak w *The New Cambridge Bibliography of English Literature* George’a Watsona nie notuje się polskiego wydania. Przypomnijmy: ukazało się ono w 1789 roku. Najprostsze wyjaśnienie wydaje się takie, że pominięcie dzieła Robertsona mogło wynikać z przeoczenia. Jednak bardziej prawdopodobne jest to, że znacznie okrojona *Historja odkrycia Ameryki...*, eksponująca fragment dziejów kontynentów, nie była traktowana przez autora bibliografii jako dzieło samego Robertsona. To pierwsza konkluzja, która nakazuje przyjrzeć się bliżej polskiemu tłumaczeniu. Mamy do czynienia z fragmentem, musimy więc zadać pytanie o kryteria doboru, jego przyczyny i cel zamierzeń autorskich, szczególnie że treści nie są poprzedzone wypowiedziami i komentarzami *explicite* tłumacza. Nie zachowały się też inne dokumenty, które mogłyby wyjaśnić genezę dzieła. Wybór tłumacza był zatem gestem świadomym.

Czym kierował się Jezierski, wybierając fragmenty do translacji? Najprawdopodobniej chęcią przybliżenia rodzimemu czytelnikowi dziejów upadku plemion indiańskich. Stąd dobór postaci zdobywców: Kolumb, Cortés, Pizarro, ale i ich tragizm. Dominuje więc tok narracji historycznej, odtwarzającej prawdziwą

<sup>7</sup> P. KOMOROWSKI: *Bolingbroke, Robertson, Gibbon...*, s. 22–24.

lub prawdopodobną sekwencję zdarzeń. Temu celowi służy zachowany ze źródła prymarnego układ dat porządkujący żywioł narracyjny. Jezierski jednak w zasadzie zrezygnował z przywoływania i cytowania źródeł, jak to czynił w swoim dziele Robertson; zastępował zazwyczaj autorytet źródła autorytetem interpretatora. Tym samym nastąpiło naturalne przesunięcie genologiczne z przekazu *stricte* historycznego do sfery szeroko rozumianej „literackości”, w której również posługiwał się autor datami, narracyjnością opartą na następstwie czasów i wydarzeń, silnym zretoryzowaniem i dominacją celów: *docere, delectare, movere*. Cechy te wyraźnie ujawniają się w gatunku znanym od stuleci, a również określanym tą samą nazwą genologiczną: „historia”. Dzieło Jezierskiego to opowieść narracyjna o wyrazistej konstrukcji budowanej wokół głównych bohaterów, których działania odczytywane są w wymiarze etyczno-moralistycznym. Konstrukcja takich postaci koncentrowała się na powtarzalności rytmu ich życia: marzenia o sławie, osiąganie celu, sukces, moment największej sławy, upadek i śmierć. Ten model wykorzystany jest również w przedstawieniu losów trzech bohaterów: Krzysztofa Kolumba, Hernána Cortésa, Francisca Pizarra. Świat tych postaci dookreślany / równoważony jest światem indiańskim, mimo bogactwa i potęgi — słabym, skazanym na upadek. Nieuchronność, apokaliptyczność oraz tragiczna, a nieustannie postępująca sekwencja zagłady prowadzą do tragedii obu stron konfliktu. I ów wymiar historiozoficzny, lub jedynie ponadliteracki, zdecydował o wyborze fragmentów o „odkryciu Ameryki przez Kolumba, wynalezieniu i podbiciu Meksyku przez Korteza, podbiciu Peru przez Pizarra”. Ale w atmosferze Sejmu Wielkiego, potężnego zawirowania politycznego, namiętnych sporów i chłodnych replik *Historyja...* Jacka Jezierskiego nabierała innych jeszcze sensów. Alegorycznych i profetycznych.

Jan Malicki

### The Sarmatians learn about America

#### Abstract

The essay deals with the Polish translation of William Robertson's *The History of America*, which was translated by Jacek Jezierski and published in 1789. The Polish version, *Historyja odkrycia Ameryki przez Kolumba...*, is discussed both in the historical and geographical settings of Columbus' time as well as in relation to the dramatic history of the Great Sejm. The author also reflects on the reasons why the book is absent from bibliographies, and offers biographical sketches of Robertson and Jezierski.

Jan Malicki

## I sarmati vengono a conoscenza del mondo L'America

### Sommario

Il presente lavoro è stato dedicato alla traduzione polacca di *The History of America*, opera di William Robertson, scritta da Jacek Jezierski e pubblicata nel 1789. *Historyja odkrycia Ameryki przez Kolumba...* viene presentata in un ampio contesto storico e geografico dell'epoca di Colombo, sia nel contesto degli avvenimenti del Grande Sejm. Inoltre l'argomentazione è arricchita di considerazioni sulle cause dell'assenza di questa posizione nelle bibliografie e della presentazione delle figure di Robertson e Jezierski.